Nr 135. Kraków, Sobota 16 Czerwca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera. ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Czeski memoryał.

Czesi ogłosili „memoryał“ w sprawie ustawy językowej Koerbera, który wielkiej narobił w prasie niemieckiej wrzawy. Wypracowany przez komisyę klubu czeskiego i doręczony wszystkim ministrom, tudzież członkom obydwóch Izb Rady państwa „Memoryał w sprawie projektu ustaw językowych dra Koerbera dla Czech i Moraw“ nawiązuje swą treść do mowy prezydenta ministrów, wygłoszonej w Radzie państwa dnia 6 maja b, r. przy sposobności wniesienia owego projektu. Prezydent ministrów, dr Koerber, jak powiada memoryał, wypowiedział wówczas przekonanie, że zasadnicze postanowienia projektu ustaw językowych są nienaruszalne, skutkiem tego więc prezydent gabinetu znajduje się w błędzie co do krytyki i przyjęcia swojego projektu, a klub czeski uznał za stósowne oświetlić krytycznie całą sprawę.

Na czele memoryału znajduje się następujące zdanie: „Gdziekolwiek i kiedykolwiek będzie mowa o ustanawianiu przepisów, celem uregulowania kwestyi językowej w Czechach i na Morawach, to nigdy i nigdzie spuścić z oka nie wolno tej okoliczności, że regulowanie to obracać się musi w granicach, oznaczonych przez nienaruszalnie obowiązujące ustawy, że przeto w pustej przestrzeni nie można tworzyć samowolnie nowych konstrukcyj“. Następnie memoryał stwierdza, że formalne równouprawnienie i równowartość czeskiego i niemieckiego języka istnieje w Czechach od r. 1627, na Morawach od r. 1628. Pozytywną, materyalną treścią pojęcia równouprawnienia jest zasada, że w całym kraju można wnosić do urzędów bezwarunkowo podania w obydwóch językach, że rozprawa toczyć się ma w języku strony, że zeznania mają być wciągane do protokółu w języku zeznającego, że wreszcie wyrok i wogóle załatwienie sprawy ma nastąpić w języku, w którym podanie wniesiono. Na tych zasadach uznanych przez ordynacyę sądową z r. 1871, przez dekret z r. 1803, przez rozporządzenie cesarskie z r. 1848, opierały się nietylko rozporządzenia językowe Badeniego i Gautscha, ale nawet i to w wyższym jeszcze stopniu obowiązujące znowu rozporządzenia językowe Stremayra z r. 1880, a wypowiada je § 19 ustawy zasadniczej państwa.

Następnie przechodzi memoryał do krytyki projektu ustawy językowej dra Koerbera dla Czech. Projekt ten opiera się — jak to zresztą zaraz po jego ogłoszeniu podnieśliśmy — na zasadzie terytoryalności. Memoryał podnosi, że przepisy projektu dra Koerbera co do zewnętrznego języka urzędowego negują charakter obu języków, jako języków krajowych, tudzież bezwarunkową dopuszczalność obydwóch do rozpraw urzędowych. Negowanie to polega, według memoryału, na tem, że tylko strony, nie zastąpione przez adwokata lub notaryusza, mogą w jednojęzycznem terytoryum wnosić podania w swoim języku, tudzież że tylko osoby, nie znające języka urzędowego danego obszaru językowego, mogą podczas rozpraw posługiwać się swoim językiem. Przez to równouprawnienie językowe w kraju doznaje zupełnej alteracyi, a chociaż obydwa języki wzajemnie są przez nią dotknięte, to jednak wzajemność nie usuwa krzywdy. Dalej podnosi memoryał, że urzędnicy mają znać język urzędowy, ale nie obydwa języki krajowe. Wzajemność znaczy w tym wypadku tyle, że urzędnicy niemieckiego obszaru językowego nie potrzebują się wykazywać znajomością mowy czeskiej, gdy przeciwnie urzędnicy w czeskich okręgach muszą przyswoić sobie dokładną znajomość języka niemieckiego. Również zwraca się memoryał przeciwko dzieleniu władz krajowych na oddziały językowe, podnosząc zarazem wogóle niejasną stylizacyę projektu, która na oścież otwiera drzwi szykanowaniu. Wreszcie następuje zarzut, że projekt dra Koerbera na polu wewnętrznego urzędowania forytuje jeszcze bardziej język niemiecki, niż rozporządzenia Gautscha, lub galicyjskie rozporządzenia z roku 1869.

Co do Moraw, to memoryał nie widzi powodu, ażeby je odmiennie traktowano niż Czechy i zarzuca, że w tym kraju koronnym język czeski nie posiada w urzędowaniu wewnętrznem żadnego równouprawnienia, w urzędowaniu zaś wewnętrznem ze stronami tylko częściowe.

Na końcu znajduje się oświadczenie, że reprezentacya ludu czeskiego nie może przyjąć projektu ustaw językowych, wniesionego w Radzie państwa dnia 6 maja b. r., ponieważ projekt ten narusza równouprawnienie języka czeskiego w Czechach i na Morawach, gruntując zarazem przewagę języka niemieckiego. Wspomniany projekt może tylko drogą zmiany konstytucyi wejść w życie jako ustawa, sprzeciwia się bowiem § 19 ustawy zasadniczej, tudzież innym ustawom i rozporządzeniom. Ubranie go w formę cesarskiego rozporządzenia na podstawie § 14 uważa memoryał za złamanie konstytucyi, gdyż stosowanie § 14 zabronione jest we wszystkich wypadkach, w których idzie o zmianę ustaw zasadniczych.

Taka jest mniej więcej treść memoryału czeskiego. Nie potrzebujemy chyba mówić, że doznał on bardzo nieprzychylnego w prasie wiedeńskiej przyjęcia. „N. W. Tagblatt“ twierdzi, że zasadnicze stanowisko Czechów w tym memoryale jest tego rodzaju, iż wyklucza ono możność podjęcia z nimi rokowań na nowo. — Zeszłoroczny program zielonoświąteczny Niemców i memoryał Czechów przedstawiają się jako nieprzejednane sprzeczności, które nie pomieściłyby się na jednym i tymsamym zielonym stole. Czesi — zdaniem dziennika wiedeńskiego — chcą dyktować warunki, jak gdyby byli zwycięzcami, podczas gdy potulni Niemcy pragną tylko pokoju i niczego więcej.

Rzeczy więc tak stanęły, że jak Czesi nie zgodzili się i zgodzić się nie mogą na zeszłoroczny program Niemców z Zielonych Świąt — tak znowu Niemcy nie chcą nawet słyszeć o postulatach Czechów, w ostatnim memoryale wyrażonych. O jakiemś przejednaniu stron spornych niema więc mowy — a memoryał czeski przyspieszy jedynie rozstrzygnięcie sytuacyi: na jedną, lub na drugą stronę.

Rewolucya w Chinach.

Najważniejszem zdarzeniem na teatrze zaburzeń chińskich jest pierwsze większe starcie się kontyngentów europejskich z „Boxerami“, do którego przyszło w ostatni poniedziałek pod Longfang, na połowie drogi między Tientsinem a Pekinem, gdzie obozują wojska europejskie, wysadzone na ląd w Tientsinie. — W dniu tym 2000 powstańców chińskich rzuciło się na patrol, złożony z 16 żołnierzy angielskich, z zamiarem wzięcia go do niewoli. Patrol ten stanowił szpicę oddziałów europejskich, posuwających się ku Pekinowi. Na pomoc zagrożonym pospieszyli marynarze angielscy i rozpoczęli silny ogień przeciw Chińczykom, który ich przyprawił o stratę 40 ludzi. Wojska europejskie ścigały „Boxerów“ i obsadziły dwie wsie, po drodze leżące. Jak dotąd składają się te wojska z 915 żołnierzy angielskich, 350 niemieckich, 300 rosyjskich, 158 francuskich, 104 amerykańskich, 40 włoskich, 25 austryackich i 51 japońskich — razem 2000 ludzi.

Tak więc kampania z Chińczykami rozpoczęła się już de facto. Że rząd chiński odgrywa w całej tej sprawie rolę dwuznaczną, to wynika z doniesienia „Daily Telegraph'u“, wedle którego wojska chińskie — a więc nie powstańcy — oszańcowały się zewnątrz Pekinu i skierowały swe działa na gmachy poselstwa angielskiego i amerykańskiego. Trudno przypuścić, aby dowództwo nad wojskami już wysunęło się z rąk rządu, działają więc one z jego rozkazu. Nazajutrz po walce z powstańcami wylądował w Taku, jak donosi „Daily Mail“, oddział rosyjski, złożony z 2000 żołnierzy piechoty, kawaleryi i artyleryi. W ten sposób Rosya będzie już teraz posiadać pod Pekinem więcej wojsk, niż wszystkie inne mocarstwa razem wzięte. Za tym oddziałem rosyjskim pospieszą niezawodnie inne z Port Arthur'u.

Drugim bardzo ważnym momentem w rozwoju wypadków chińskich jest nagłe zmiana frontu w zachowaniu się Japonii, co posiada doniosłe znaczenie ze względu na rywalizacyę tego państwa z Rosyą. Otóż Japonia nagle przypomniała sobie o art. 6 traktatu pokojowego, zawartego z Chinami w 1897 r. w Simonoseki, który jej daje pewne przywileje ekonomicznej natury w prowincyach Czekiang, Fokien i Kiangsi. Obecnie dopomina się ona wprowadzenia w życie owych przywilejów, a ton jej dyplomacyi stał się na prawdę groźnym po zamordowaniu kanclerza poselstwa japońskiego w Pekinie. Równolegle z wysyłką większych sił rosyjskich na terytoryum chińskie, czyni to samo Japonia. Z Jokohamy donoszą, że wysłano już cały pułk piechoty do Chin i kilka nowych pancerników do Taku. Prasa japońska, jak donosi „Biuro Reutera“, głosi, że Japonia dałaby sama radę powstaniu w Chinach, chcąc jednak pozyskać zaufanie mocarstw, musi unikać kroków, które wzbudzałyby ich podejrzliwość.

Wypadki ostatnie w Chinach sprawiły, że nazwa tajnego towarzystwa, czy sekty „Boxerów“ jest na ustach wszystkich. Sądzimy więc, że nie bez interesu będą poniżej podane za „Daily Mail“ szczegóły o tym związku, o którym niedawno temu pisaliśmy w osobnym artykule.

Korespondent wymienionego dziennika, znający gruntownie stosunki chińskie, twierdzi, że stowarzyszenie „Boxerów“ jest bardzo dawnej daty, chociaż przedtem nosiło inną nazwę, a mianowicie „Towarzystwa wielkiego miecza“. W Chinach zdarza się często, że podobne tajne związki, gdy rząd przeciw nim wystąpi, zmieniają nazwę i istnieją dalej bez przeszkody. „Boxerowie“ będący dziś wcieleniem bezprawia, wszelkiego rodzaju gwałtów i reakcyi, ongi zażywali wielkiego poważania u swoich współziomków. W początkach istnienia postawili oni sobie za zadanie kształcić siły fizyczne swoich członków, aby mogli stać się dzielnymi obrońcami własnych rodzin. Byli oni zaciętymi wrogami rozbójników, których tępiąc, oddawali wielkie przysługi krajowi. „Boxerowie“ zachowali do dziś dnia zamiłowanie do sportu atletycznego, lecz z biegiem czasu zmienili się z powszechnie lubianego prywatnego stowarzyszenia, w fanatyczne stronnictwo polityczne, które zarówno w interesie samych Chin, jak i mieszkających tam Europejczyków powinno zostać wytępione.

Pierwotną siedzibą „Boxerów“ było miasto Szangtung i jego okolica. Rozszerzyli się oni jednak szybko, tak, że liczą dziś około 11 milionów zwolenników, jak twierdzą świadomi rzeczy misyonarze amerykańscy. Zwolenników swoich werbują „Boxerowie“ przeważnie wśród najniższych warstw ludności a celem, do którego dążą, jest wyparcie wszelkich żywiołów cudzoziemskich z Chin, w pierwszym zaś rzędzie misyonarzy. Przywódzcy ich wyzyskują w najrozmaitszy sposób łatwowierność swoich współrodaków, przypisując między innemi wszystkie klęski elementarne, dotykające często Chiny, pobytowi „czerwonych zagranicznych dyabłów“ w granicach „państwa środka“.

Wstręt do cudzoziemców zamienił się przeszłego roku w żywiołową nienawiść od czasu, gdy Niemcy w energiczny sposób upomniały się o wymordowanie misyonarzy niemieckich, oraz zniszczenie stacyj misyjnych i otrzymały zupełną satysfakcyę. Dziś bez przesady twierdzić można, że życie cudzoziemców nietylko w Pekinie, lecz i na całym obszarze państwa chińskiego jest w niebezpieczeństwie. Cesarzową Tsu-Tsi otwarcie proteguje „Boxer'ów“, tak, że chcąc to niebezpieczne tajne stowarzyszenie gruntownie wytępić, należałoby zmienić w zupełności obecny system rządów chińskich, w których czerpią oni znaczną część swej siły i znaczenia.

Z wystawy powszechnej.

Paryż, 12 czerwca.

[—] Teraz dopiero mówić można o rzeczywistym postępie prac na placu wystawowym, który nagle w przeciągu kilku tygodni zmienił się jakby na zaklęcie jakiegoś potężnego czarodzieja. Rozkopy i góry piasku lub gruzu ustąpiły miejsca skwerom, pokrytym bujną zielonością; olbrzymia większość pawilonów i budynków otworzyła swoje podwoje; nawet pałac Wodny na placu Marsowym wyrzuca już w powietrze część lotnych strumieni, jedna tylko elektryczność zawodzi nas czasem i darzy niemiłemi figlami, czyniąc niemożebnemi wieczorne zabawy na większą skalę. Paryż ożywiać się zaczyna z dniem każdym. Oblicza właścicieli hotelów wypogadzają się, coraz bowiem więcej przybywa obcych. Ruch ożywiony znać już nawet na ulicach, popołudniu zwłaszcza bulwary wrą życiem gorączkowem. Dotychczas wszakże wieczorne zabawy na wystawie nie cieszą się nazbyt wielkiem powodzeniem, gdyż przejezdni wolą szukać rozrywki w teatrach, które ich nęcą głośnemi sztukami i nazwiskami pierwszorzędnych artystów dramatycznych. Teatry paryskie w lot przystósowały się do zmienionych warunków i, nie starając się o sensacyjne nowości, zatrzymały w całości stary repertoar. Teatry paryskie wznawiają obecnie sztuki, które w ciągu ubiegłego dziesięciolecia największy zdobyły rozgłos. Coquelin starszy przyprawił sobie na nowo olbrzymi nos „Cyrana de Bergerac“, zachwycająca Réjane wyjęła z kufrów lekkie stroje „Madame-sans-Gene“, Granier i Brasseur na przemian popisują się w „Nouveau jeu“ lub we „Vieux Marcheur“ Lavedan'a. Na afiszach figurują: „Champignol malgré lui“, „Miss Helyett“, „Rip-Rip“, „La poudre de Perlinpinpin“ i t. d. Cudzoziemcy będą mogli ujrzeć wszystkie farsy i komedye, któremi w ciągu ostatnich lat dziesięciu bawili się Paryżanie.

Panowanie sezonu wielkiego zwiastują gremialne wycieczki, urządzane celem zwiedzenia wystawy. Pierwszy przykład dali kupcy berlińscy, którzy w liczbie 300 przybyli osobnym pociągiem. W sali hotelu „Continental“ odbył się przy tej sposobności bankiet, podczas którego goście z nad Sprewy pili kolejno zdrowie cesarza Wilhelma i prezydenta republiki Loubeta. Okrzyki rozgłośne: „hoch! hoch!“ dochodziły aż do ogrodu Tuilleries. Stare drzewa słuchały zapewne ze zdziwieniem tych germańskich okrzyków: nie słyszały ich od 30 lat, od chwili wkroczenia armii pruskiej do Paryża.

Ale najniezwyklejsi goście przybyli do nas z drugiej strony Kanału. Jakiś angielski fabrykant mydła z Manchesteru wyprawił na jeden dzień do Paryża 1700 swoich robotników, obojej płci. Zaledwie przybyli nad Sekwanę, nastąpiło forsowne zwiedzanie wystawy. Nie dano biedakom chwili wypoczynku, po dwudziestogodzinnej podróży. Hufiec przewodników pędził ich bezustannie po placu wystawy. Zaledwie mieli czas zjeść śniadanie i objad w restauracyi Duvala. Kucharze mieli niełatwe do spełnienia zadanie, gdyż trzeba było naraz podać 3400 jaj na miękko i taką samą liczbę befsztyków. Widziałem ową armię robotniczą wieczorem na dworcu Północnym, gdy wsiadali do wagonów. Żołnierze generała Boden-Powella w ostatnich dniach oblężenia Mafekingu nie byli, jak się zdaje, bardziej znużeni. Niektóre kobiety, oparłszy się o baryerę, spały, stojąc. Mimowoli cisnęło się na usta pytanie: jaki cel mógł mieć ów przezacny fabrykant mydła, skazując swoich robotników na tę galopującą podróż? Gorączkowe bieganie po placu wystawy nie mogło oczywiście dla nikogo być pouczającem. Otóż cel był bardzo prosty. Czcigodny filantrop zrobił sobie niesłychanie skuteczną reklamę. — Wprawdzie reklama ta kosztowała przeszło sto tysięcy franków, ale wszystkie pisma angielskie i francuskie poświęciły pomysłowemu fabrykantowi i jego zakładom przemysłowym długie artykuły. W ten sposób wydatek stu tysięcy franków opłaci się tysiąckrotnie.

Nieprzejednanymi wrogami wystawy są nacyonaliści, którzy dokładają wszelkich starań, ażeby wywołać przesilenie ministeryalne, które oczywiście wobec zagranicy zaszkodziłoby nadzwyczajnie wystawie. Ale Francuzi, gdy potrzeba, umieją każdą wodę na swój młyn obrócić. Znany humorysta, Alfons Allais, radzi głównemu komisarzowi wystawy, Picardowi, jako wspaniałą atrakcyę... sześciomiesięczne przesilenie gabinetowe, urozmaicone ulicznemi zamieszkami i demonstracyami. Francuzi śmieją się i przypominają sobie, co się działo w Paryżu przed dwoma laty, gdy Francyę trawiła najsilniejsza gorączka dreyfusowska. — Wówczas w Paryżu manifestacye kończyły się często hałaśliwemi bójkami, nie przestraszało to jednakże ani Anglików, ani Amerykanów, którzy na bulwarach za pomocą ręcznych aparatów robili z zimną krwią zdjęcia fotograficzne. Pamiętam, że jeden z moich znajomych opowiadał mi wówczas następujący epizod. Jakiś długi, jak tyka od chmielu, Anglik, zniecierpliwiony długiem oczekiwaniem na bójkę, zwrócił się do oficera policyi i z wymówką zapytał: „Proszę

Władysław Zdor.

„FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

17

(Ciąg dalszy).

Dlaczego przez cały czas pary z gęby nie puściłeś? — zapytał Jontek Jasia już na ulicy. — Facet?! Sam pierwszy rzuciłeś myśl pracowania nad żołnierzami...

— Nie byłem usposobiony, a zresztą, lepiej od ciebie-bym nie mówił.

— Wiesz, o co ciebie podejrzywam? Musiałeś rozczarować się co do partyi rosyjskiej i stracić punkt oparcia. Przeczuwałem oddawna, że to nastąpi. Nihilizm nie ma już racyi bytu. Słuchaj: porzuć ich, do dyabła.

— Dobrze. No, i cóż dalej?

— Wstąp do naszej partyi. Ruch rosyjski ledwie dyszy i lada dzień skona. My mamy siły niespożyte, racyonalne podstawy i szerokie pole do działania. Powodzenie waszej sprawy zależy od dobrej woli i pracy jednostek, których jest coraz mniej: my do tej samej roboty zaprzęgamy ogromne masy...

— Więc zmienić program!...

— Nietylko zmienić program, ale zmienić także punkt widzenia. Gdy zasady nasze wejdą w krew twoją, staniesz się innym człowiekiem. Nihilizm był żywiołowym wybuchem, socyalizm, to uporządkowana, uspołeczniona, na rozumowych i naukowych podstawach oparta, praca.

— Socyalizm pracuje w jednym kierunku, a w drugim działa potęga złego, daleko silniejsza, bo wzbogacona rutyną i kapitałem wieków.

— Zapominasz o tem, że niezłomne prawa rządzą ludzkością. Nauka wykryła te prawa w przeszłości i na przyszłość. Cel, do którego dążymy, jest koniecznością dziejową, musi więc nastąpić!

— A tymczasem przez długie jeszcze lata potwór będzie gospodarował na ziemi...

— Cóż chcesz? jedną bombą nie można świata przekształcić!

— Można. Wolą i jednym wielkim czynem!

— Marzycielstwo!... Jak to zaraz znać, żeś nie przejął się zasadami naszej doktryny — rzekł Jontek, tonem wyższości. — Onaby ciebie nauczyła, że jednostka koniecznego biegu i praw żelaznych zmienić nie może, że naszym jedynym obowiązkiem dopomagać i ułatwiać, nie zaś stwarzać i wymyślać. Jeżeli masz przed sobą naprzykład zadanie algebraiczne, to jednocześnie masz także i zawarty w niem jego wynik. Wyniku tego zmienić nie można i biegły matematyk będzie tylko skracał, brał w nawias i tam dalej, żeby rozwiązanie ułatwić...

Jaś przestał słuchać.

— Może on i ma racyę — pomyślał, — a w takim razie?... Dlaczego mnie ten program i wogóle żaden program nie wystarcza? Program nie jest piorunem, którymby można spalić i unicestwić ohydę, zgnębić przeciwnika... Jak można marzyć nawet o przyszłości, kiedy dotychczas nic nie zdziałano, kiedy przygotowawcza praca nie jest spełniona!...

Postanowił pójść zaraz po zebraniu do swoich rosyjskich towarzyszów, żeby się o wszystkiem u źródła dowiedzieć. Może to jeszcze nie jest ostateczny pogrom?

— ...Nic nas nie oburza i nic nas nie zadziwia — kończył Jontek. — Znając przyczyny, nie możemy gniewać się, że mają taki, a nie inny skutek. Wierząc w zwycięstwo idei, nie możemy brać do serca teraźniejszości.

W milczeniu doszli do domu, gdzie miało odbyć się zgromadzenie. Na środku stromych, drewnianych, nieoświetlonych schodów Jaś zatrzymał się nagle i rzekł:

— Wasz socyalizm, to praca biurowa! Założyliście olbrzymie biuro urzędnicze, podzieliliście robotę na funkcye, zwołaliście wielką ilość urzędników i spokojnie, pedantycznie, mechanicznie niemal chcecie dokonać przewrotu... Ależ to filisterstwo...

— Przedewszystkiem mów ciszej! Nie nauczyłeś się jeszcze konspirować!... U nas panuje wielki ład rozumowy — to prawda, ale to jeszcze nie wszystko. O tem, innym razem. Zastukaj w tę ścianę...

Zebranie dziesięciu ludzi było już w komplecie. Oczekiwano tylko na Jontka, którego przywitano oznakami radości, przyjaźni i poważania; ten zaś, rubaszny w formach i poufale koleżeński, a jednocześnie trochę z wysoka pewny siebie, zabrał zaraz miejsce przy stole i uderzywszy obsadką o klosz od lampy, począł prowadzić obrady.

Jaś usiadł na jednem z łóżek i przyglądał się wszystkiemu z zajęciem. Nie znał już tej nowej fali studenckiej, od dwóch lat prawie pochłonięty gorączkową działalnością w partyi.

„Może też oni rzeczywiście są wiele warci“? pomyślał na początku, ale potem ogarnęła go wielka gorycz. Zwrócił uwagę na trzech młodych ludzi, grających zapewne wybitną rolę w organizacyi, bo wciąż się do nich zwracali i Jontek i inni z rozmaitemi zapytaniami.

Jeden z nich ciągle coś zapisywał na ćwiartce papieru i często odzywał się z jakiemś zdaniem, które musiało być zbytecznem, gdyż wszyscy zbywali je milczeniem, albo przechodzili ponad niem do porządku; miał on pełną twarz tłustego dziecka, lekki zarys ciemnego wąsa i małe, schowane za policzkami oczy. Mówiąc, pochylał naprzód cały tułów i dziwnie jakoś wyginał szyję. Drugi, wyprostowany, sztywny, milczał groźnie i surowo, ściągając od czasu do czasu czarne, charakterystyczne brwi. Trzeci, z bardzo łagodnemi oczami i bardzo jasnem czołem, nic nie mówił i nic nie pisał; przewracał stronice jakiejś książki i słuchał uważnie.

Jontek odczytał z grubej księgi protokół zeszłego zebrania, tłuścioch zrobił jakąś niepotrzebną uwagę, po tem przeczytano jeszcze jakiś papier, tłuścioch znowu powiedział coś niepotrzebnego, co wszystkim było wiadomem, i zawiązała się dysputa. Mówiono bardzo długo, zabierali głos najrozmaitsi studenci, tłuścioch wtrącał zdania, przez wszystkich brane w nawias, dwóch najmłodszych posprzeczało się tak ostro, że obaj aż poczerwienieli. Jontek kilka razy uderzył obsadką o klosz, a szło tylko o to, czy w § 5 rozdziału pierwszego ustawy organizacyjnej przez wyrazy „decyduje zarząd“, twórcy ustawy, których większość znajdowała się na tem zebraniu, rozumieli nieograniczoną tego zarządu władzę, czy też tylko przewagę w wydawaniu uchwał. Uchwalono w końcu kwestyę tę oddać pod ogólne głosowanie.

— Głosowanie ma być tajne, czy też jawne? — zapytał tłuścioch, ale nikt mu nie odpowiedział. Ów student o łagodnych oczach i jasnem czole, bibliotekarz, jak się potem Jaś dowiedział wciąż przewracał swoją książkę, uśmiechając się czasami nieznacznie.

A zebranie odbywało się dalej spokojnie i nawet uroczyście. Nikt nikogo nie uprzedzał i każdy zwracał się do Jontka z prośbą o głos. Odczytywano jakieś sprawozdania, jakiś młody student, rumieniąc się i jąkając, opowiedział o swojem spotkaniu podczas lata z jakimś dziennikarzem radykalnym, który przesyłał młodzieży polskiej, myślącej radykalnie, braterskie pozdrowienie, potem długo spierano się o to, jak ma być podzielona suma, zebrana na wieczorze tańcującym, bo jedni chcieli jej użyć na zapomogi, drudzy — całą posłać polskiej partyi socyalistycznej. Dalej postanowiono komuś i gdzieś i za coś wyrazić wdzięczność w imieniu młodzieży polskiej i znowu długo roztrząsano formę tego adresu, przyczem Jontek, który był jego autorem, bardzo niechętnie wysłuchiwał krytyk. Wreszcie jeden z młodszych streścił bardzo złą polszczyzną broszurę Liebknechta „W obronie prawdy“ — i prezes oznajmił, że zebranie skończone.

Nastrój odrazu się zmienił, ciśnienie atmosferyczne zelżało, lody sztywności prysły, posypały się żarty i pełna śmiechu się zawiązała rozmowa. Bibliotekarz wstał i obejrzał się za swojem paltem, gdy w tem Jaś nagle, zbliżył się do stołu i bardzo blady, zaczął mówić najsamprzód cicho i prędko potem coraz dobitniej i głośniej.

— Oddawna już przestałem chodzić na zgromadzenia polskie i dlatego nie znacie mnie, koledzy. Zajęty czem innem, nie mogłem śledzić za rozwijaniem się naszego stowarzyszenia: z tem większem przeto zaciekawieniem przysłuchiwałem się dzisiejszemu zebraniu. Wiem, że oburzycie się na mnie, wykreślicie z listy członków organizacyi i rzucicie na mnie klątwę, postanowiłem jednak powiedzieć wam prawdę...

— Nie tak tragicznie, kolego! — przerwał mu złośliwie Jontek, który wstał także i złożywszy ręce na piersi, patrzył na niego badawczo.

(C. d. n.)

pana, kiedyż rozpocznie się wreszcie rewolucya?" Dowcipny oficer odpowiedział, że widowisko opóźniło się z przyczyn od policyi niezależnych.

Ale niema obawy, ażeby teraz mógł ktokolwiek wystawie zaszkodzić. Powodzenie jej zupełnie jest zabezpieczone, a jeśli są jakie wątpliwości, to odnoszą się do tych, którzy swoje losy związali z losami wystawy. W r. 1889 przedsiębiorcy rzeczywiście wzbogacili się, gdyż nawet właściciele drobnych kiosków z wodą sodową lub gazetami pokończyli swoje rachnnki czystym zyskiem co najmniej po 20.000 fr. od kiosku. To zdaje się pobudziło fiskalne popędy w p. Picardzie, który każdą piędź ziemi ocenił na tysiące. I tak „Palais du Costume" zapłacił za plac na wystawie 450.000 fr.; „Palais de l'Optique" złożył skromną sumę 850.000 fr.; restauracye, piwiarnie i winiarnie, które ulokowały się nad Sekwaną pomiędzy pawilonami obcych narodów, płacą również wysokie czynsze. Monachijska piwiarnia „Spatenbräu", stojąca w kącie poza „Palais du Genie civil", zapłaciła 260.000 fr. za plac; tak zwane „Źródło pilzneńskie" na placu Inwalidów 300.000 fr.; a restauracya Duvala 800.000 fr.! Oczywiście właściciele owych lokalów, chcąc odbić wysoki czynsz, zapłacić drogą służbę i zyskać odpowiednią sumę pieniędzy, muszą obdzierać gości ze skóry. Tego roku ceny za miejsce na wystawie są cztery do czterdziestu razy wyższe, niż w r. 1889, to też przedsiębiorcy mają nieraz bardzo stroskane miny.

Z parlamentu niemieckiego.

(Ostateczne przyjęcie ustawy flotowej. Rozwianie nadziei co do otwarcia granicy pruskiej dla zagranicznych robotników polskich.)

Cesarz Wilhelm przeprowadził wreszcie swój plan, zmierzający do tego, aby zapewnić Niemcom potęgę na morzu. Parlament niemiecki z niesłychanym pospiechem załatwił się z projektem podwojenia floty wojennej. Projekt został ostatecznie przyjęty; przyjęto również wszystkie projekty podatkowe, nłożone przez centrnm na pokrycie kosztów powiększenia sił morskich. Nowela do ustaw stemplowych, zwana obecnie „lex Müller-Fulda", przyjęta została w imiennem głosowaniu 208 głosami przeciw 87 głosom obu stronnictw wolnomyślnych, socyalistów, południowo-niemieckich demokratów, Polaków, Welfów i Alzatczyków. Wbrew głosom tej samej mniejszości przeszła także nowela do taryfy cłowej.

Po załatwieniu podatkowych pomysłów stronnictwa centrnm, przyjęto w trzeciem czytaniu właściwy projekt flotowy w formie, jaką mu nadała komisya budżetowa, podług wniosków decydującego dziś w parlamencie stronnictwa centrum.

Decyzya, jaką powzięto na ostatniem posiedzeniu parlamentu, była wprawdzie z góry wiadomą, oczekiwano jej jednakże w wielkiem naprężeniu umysłów, i dysknsya, jaka się pod koniec wywiązała, przedstawia wiele ciekawych momentów politycznych, zwłaszcza, że ze sprawą nstawy flotowej połączono także kwestyę otwarcia granicy pruskiej dla robotników polskich.

Posłowie stanęli do rozprawy stosunkowo licznie, bo w liczbie 300. Ławy reprezentantów Rady związkowej były przepełnione; publiczność wypełniła galerye.

Rozprawa zaczęła się utarczką Stumma z Beblem o fabrykę Kruppa; potem wódz konserwatystów saskich dr. Oertel bronił swego stronnictwa od zarzutów, jakoby frymarczyło swym wpływem politycznym przy zakulisowych układach, o ustawę flotową. Wreszcie przywódca socyalistów, czerwony zawsze i namiętny Liebknecht wystąpił gwałtownie przeciwko ustawie flotowej. Przewodniczący musiał go aż 3 razy wzywać do porządku. Mowca bowiem zarzucił radzie związkowej „nędzne złamanie słowa" (elender Wortbrnch), cały plan wznowienia floty nazwał „Raubzug gegen das deutsche Volk". Oburzona tem prawica, zażądała od przewodniczącago, aby skarcił Liebknechta, na co tenże zawołał pod jej adresem: „Ta denuncyacya godną jest waszego zapału dla floty!" Dalej mowca dowodził, że ten zapał bynajmniej nie wyszedł z ludu, a sztucznie wytworzony został z góry przez cesarza i jego doradców.

Liebknecht w bardzo swobodnym tonie mówił o cesarzu, za co również wezwany został do porządku. Krytykował on ostro obecną politykę cesarza Wilhelma względem Anglii. Polityka ta zaczęła się wysłaniem w 1896 r. znanego telegramu do prezydenta Krügera, a skończyła się telegramem do królowej Wiktoryi z powinszowaniem zwycięstw lorda Robertsa. Powołany do porządku, Liebknecht krótko miał namiętną swą mowę.

Poseł Müller z Fuldy, omawiając ustawę flotową, poruszył także sprawę braku robotnika na wschodzie Niemiec, przyczem wyraził obawę, że skutkiem przyjęcia projektu flotowego brak robotnika jeszcze się powiększy i prosił, żeby rządy związkowe zaradziły temu przez otwarcie granicy dla robotników polskich z Galicyi i Królestwa Polskiego.

Odpowiedź zastępcy kanclerza hr. Posadowsky'ego, stanowcza i wyraźna, rozwiała wszelką nadzieję, że granica istotnie otwartą zostanie. Hr. Posadowsky przyznaje, że brak robotnika dotkliwie uczuć się daje rolnictwu, rząd więc gotów jest robić w tej dziedzinie możliwe nstępstwa, mianowicie rząd nie będzie wydalał zagranicznych robotników o ile konieczność go do tego nie zmusi; atoli dla bardzo ważnych i niezmiernie doniosłych względów politycznych rząd nie może pod żadnym warunkiem pozwolić na zupełne otwarcie granic dla napływu obcych robotników.

Oświadczenie to wywołało protest ze strony znanego górnośląskiego posła Szmuli, który oznajmił, że wobec powyższej deklaracyi rządowej, on i część jego przyjaciół głosują przeciwko całej nstawie flotowej, a zarazem zaznaczył, że zna doskonale sprawę braku robotnika i może zapewnić, że o zagrożeniu narodowych interesów Niemiec nie może tu być mowy, gdyż polscy robotnicy są spokojnymi i trzeźwymi ludźmi, którym agitacye narodowo-polityczne są zupełnnie obce.

Poseł Szmula powiada, że gdyby książę Bismarck mógł był przewidzieć straszne skutki, jakie jego polityka banicyjna sprowadza dziś dla rolnictwa, byłby prawdopodobnie zerwał z walką kulturną.

Kanclerz ks. Hohenlohe wystąpił także z dłuższą mową polityczną, w której najpierw starał się odeprzeć zarzut Liebknechta, jakoby Rada związkowa złamała dane słowo; a następnie przedstawił cały rozwój stosunków Niemiec w bieżącem stuleciu. Mówił o czasach kwietyzmu politycznego, w których nie było jeszcze słychać ani o agraryuszach, ani o socyalistach, nie było także trosk wielkich w dziedzinie polityki zagranicznej. Ale naród dążył do zjednoczenia, a ruch ówczesny doprowadził do wypadków 1848 roku, których następstwem było późniejsze zjednoczenie Niemiec. Tak, jak w roku 1848 projektowane zjednoczenie Niemiec zainteresowało szerokie masy ludu dla sprawy floty niemieckiej, tak po rokn 1871, gdy zjednoczenie istotnie dokonanem zostało, sprawa wzmocnienia floty stanęła na porządku dziennym. Niemcy stały się dziś państwem handlowem, i muszą bronić swego handlu zamorskiego, swej egzystencyi, jako państwo, prowadzące handel wszechświatowy. — Kanclerz zakończył wyrazami radości, że znaczna większość parlamentarna zdecydowała się poprzeć patryotyczne dzieło wzmocnienia floty.

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bülow zapewnił ze swej strony, że polityka zagraniczna Niemiec nie jest ani fantastyczną, ani agresywną. Awantnrnicze i zaborcze plany są jej obcemi, sprzeciwiają się bowiem tradycyom i charakterowi narodu. Zdanie to dziwnie brzmi w ustach prusko-niemieckiego męża stanu, gorliwego, jak wiadomo, naśladowcy Bismarka.

Po zamknięciu dyskusyi rozpoczęło się głosowanie ostateczne. Pierwszy artykuł, stanowiący istotną treść projektn, orzeka bowiem podwojenie floty bojowej, przyjęty został 199 głosami przeciw 107. Odmownie głosowali: socyaliści, Richterowcy, południowo-niemieccy demokraci, Polacy, Welfowie, Alzatczycy, 17 członków centrnm ze Szmulą na czele i dwóch konserwatystów. — Resztę ustawy przyjęto bez dyskusyi, według uchwał drugiego czytania. Wreszcie zawotowano całą ustawę flotową 201 głosami przeciw 103. Polacy i tutaj naturalnie głosowali z opozycyą.

Sesya parlamentu niemieckiego zamkniętą została orędziem cesarskiem, w którem nie było nawet podziękowania za uchwalenie tak wielkich wydatków na flotę.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Wielka niespodzianka spotkała nas we środę. Oto raz wreszcie zebrał się na całe 40 minut, chociaż z biedą i po długiem czekaniu, komplet Rady miejskiej krakowskiej.

Na parę minut przed godziną 6 wieczorem otworzył prezydent p. Friedlein posiedzenie Rady. Na wstępie sekretarz prezydyalny p. dr Nowicki odczytał pisma, które wpłynęły do prezydyum. I tak: podziękowanie komendy korpusu miasta Krakowa za zaproszenie jej do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego (przyjęto do wiadomości); pismo z Pragi, że przybędzie do Krakowa, celem jego zwiedzenia, około 400 osób w sierpniu b. r., dla których to osób komitet wycieczki prosi o bezpłatne pomieszczenie na 3 dni (przekazano sekcyi szkolnej); rachunek I. wiceprezydenta miasta p. dra Karola Pieniążka z powierzonych mu na wykupno gruntów i służebności dla miejskiego wodociągu fundnszów w kwocie 285.687 K 36 h z prośbą o udzielenie absolutoryum (przekazano komisyi wodociągowej); podziękowanie prof. dra Jordana za podniesienie o 1 m. głównego pawilonu w parku jego imienia kosztem gminy, co nchroni ów pawilon od zalewów wodą w czasie powodzi (przyjęto do wiadomości); prośbę komitetu młodzieży obchodu jubileuszu Jagiellońskiego o snbwencyę 200 K; takąż prośbę starszych cechu i Koła mieszczańskiego, oraz wiecu kobiet o 400 K; nakoniec podziękowanie Towarzystwa rybackiego za udzielenie sali na posiedzenie (przyjęto do wiadomości).

Następnie przed przystąpieniem jeszcze do właściwego porządku dziennego poświęcił prezydent ciepłe wspomnienie pośmiertne b. radcy miejskiemu Zygmuntowi Szancerowi, który godność tę od r. 1887 do śmierci piastował, gorliwie pracując początkowo w sekcyi prawniczej, a wreszcie w dobroczynnej. Prezydent zaznaczył, że ze śmiercią Szancera miasto traci jednego z wybitniejszych reprezentantów świata handlowego. Wspomnienia tego wysłuchano, stojąc.

Przystąpiono do porządku dziennego. Tu zabrał głos radca magistratu p. Buczkowski, celem uzasadnienia wniosku o przyznanie dla kursów robót handlowych przy szkole św. Scholastyki kredytu w kwocie 699 K 50 h. Po udzieleniu szczegółowych wyjaśnień, na żądanie dra Kohna, wniosek uchwalono.

Dr Propper uzasadniał wniosek sekcyi III o przejście do porządku dziennego nad petycyą Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie o wydanie uchwały, że gmina miasta Krakowa jest odpowiedzialną majątkowo za wszelkie szkody, zrządzone właścicielom realności przez wodociąg miejski. W motywach podniósł sprawozdawca, że ten powinien ponosić stratę, kto zawinił, a nie zawsze winną jest gmina. (Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

Również bez dyskusyi uchwalono wioski, aby upoważnić do kontrasygnowania aktu fundacyi ś. p. Antoniego Marfiewicza na zapomogi dla dwóch podupadłych rękodzielników, radcę miejskiego, p. Romana Chmurskiego, i aby rozpisać konknrs na posadę chemika miejskiego i obsadzić ją prowizorycznie.

Również uchwalono wnioski: przenieść na etat prowizoryczną szkołę XIX z tem zastrzeżeniem, że gmina przyjmuje na siebie tylko te wydatki na szkołę, które z ustawy wynikają; udzielić subwencyę „Sokołowi" krakowskiemu na r. 1900 w kwocie 1000 K. w uznaniu jego usług; przyjąć do wiadomości ugodę z p. Micińskim z Półwsia Zwierzynieckiego w sprawie obchodu „Konika Zwierzynieckiego"; przeznaczyć stały roczny, odwołalny fundusz w kwocie 600 K. dla archiwum akt dawnych na zakupno zabytków dla przyszłego muzenm historycznego w Krakowie. Funduszami temi rozporządzać ma prof. dr. St. Krzyżanowski w porozumieniu z ks. kan. Bukowskim, jako przewodniczącym komisyi; wreszcie nadać nowo zorganizowanej szkole 4 klasowej żeńskiej w ogrodzie Angielskim nazwę szkoły św. Anny.

Dalej dr. Propper uzasadniał następujący wniosek: „zezwala się zarządowi miejskiej Kasy chorych dla robotników na używanie w pieczęci i napisach herbu m. Krakowa."

Zabrał głos dr. Kasparek i sprzeciwił się udzieleniu Kasie tego prawa, wychodząc z tego założenia, że, jego zdaniem, jest niewłaściwem, by instytucya, zupełnie oddzielnie od magistratu istniejąca i rządzona, używała herbu miasta. To myliłoby tylko niepotrzebnie ludzi, którzy mogliby sądzić, że zarząd Kasy pozostaje w rękach magistratu.

Wywody te zwalczał dr. Kohn, twierdząc, że innym, mniej ważnym i pożytecznym instytucyom udzielono prawa używania herbu miasta, niema więc powodu odmawiać tego „Kasie chorych", która pomyślnie i z pożytkiem dla cierpiących rozwija swoją działalność. Jeżeli takie używanie herbu miasta mogłoby kogoś mylić, to także powinno mylić używanie herbów państwowych na paczkach z tytoniem tureckim, co się jednak nie dzieje. Nie istnieje przeto żaden powód do odmowy ze strony miasta.

Ks. kan. Spis popierał wywody prof dra Kasparka, twierdząc, że na Kasę skarżą się wyzyskiwani lekarze.

Dr. Staniszewski podniósł wątpliwości, czy wogóle Rada miasta jest uprawnioną do udzielania takiego pozwolenia. Zdaniem mowcy nie; może się tylko oświadczyć, że nie ma nic przeciwko używaniu herbu miasta.

Ks. kan. Bukowski sprzeciwia się z całą energią udzieleniu Kasie pozwolenia na nżywanie herbn miasta, gdyż jeżeli już żadnych innych zarzutów podnieść przeciwko niej nie można, to w każdym razie ten jeden, „że traktuje ona nierównomiernie socyalistów i chrześcijan."(?)

Dr. Propper przerwał w tej chwili mowcy, oświadczając, że istnieje w tej sprawie jakaś decyzya namiestnictwa, o której niestety nie zawiadomiono go, a cała dysknsya przyjęłaby może odmienny nieco kierunek.

Prezydent zamknął posiedzenie, gdyż okazało się, że Rada się zdekompletowała. Z porządkn dziennego, jak zwykle spadło mnóstwo spraw, czekających długo na załatwienie, niemożliwe przez ustawiczny brak kompletu. Posiedzenie trwało zaledwie 40 minut i nudziło widocznie radców.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 15 czerwca.

Dodatek powieściowy z dokończeniem powieści p. t. „Amerykanin" i początkiem historycznej powieści Dzierzkowskiego, nie objętej zbiorowem wydaniem jego dzieł p. t. „Samuel Zborowski", załączamy do dzisiejszego Nru „N. Reformy".

Procesya Bożego Ciała w Krakowie. Jak corocznie, tak i wczoraj tysiączne tłumy pobożnych uczestniczyły w uroczystej procecyi Bożego Ciała, która wyszła z kościoła N. P. Maryi. Celebrował książę-biskup Puzyna. Naprzeciw kościoła Maryackiego stał batalion 13 p. p. z muzyką, dając salwy karabinowe po każdej ewangelli, a 1 kompania 100 p. p. wzięła udział w pochodzie; przy kościele św. Wojciecha zaś ustawił się korpus oficerski. Ewangielie przy ołtarzach śpiewali kanonicy katedralni. Reprezentowane były wszystkie władze administracyjne i polityczne, a zarazem i generalicya. Procesya nader podniosłe modłami tylu tysięcy ludzi czyniła wrażenie i nastrajała do pobożności.

Z jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej. W ogólnym hołdzie, na jaki się złożył cały świat naukowy, całe społeczeństwo polskie, sfery naukowe i stowarzyszenia w dniu jubileuszowym dla naszej polskiej Alma mater Jagellonica, wzięli również udział i byli uczniowie tejże, magistrowie farmacyi. Jako dowód swej nierozerwalnej łączności z nauką i przywiązania do murów tej prastarej wszechnicy, złożyli adres spisany na pergaminie z zachowaniem formy dyplomów uniwersyteckich dla magistrów w następującej treści:

„U stóp sławnej i pełnej chwały krakowskiej wszechnicy Jagiellońskiej, w dniu jubileuszowym pięciowiekowego jej istnienia, składają podpisani, w imieniu magistrów farmacyi, byłych uczniów, drogiej nam wszechnicy, wyrazy głębokiego hołdu i czci. Niechaj ta prastara szkoła króluje nam i przez ciąg dalszych wieków, niech sieje ziarno wiary i nauki w polskie umysły na pożytek narodu i niechaj lśni blaskiem sławy, na chwałę polskiego imienia i polskiej nauki. Działo się w Krakowie w dniu siódmego czerwca roku tysiącnego dziewięćsetnego."

Adres ten podpisany przez reprezentantów byłych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, magistrów farmacyi: Antoniego Świątka, prezesa gal. Tow. farmac. „Unitas", aptekarza Wiktora Redyka, seniora gremium aptekarskiego Eugeniusza Hellera, aptekarza w Podgórzu Dyonizego Matulę, magistrów Tadeusza Prus Skowrońskiego, Stanisława Odrowąż Waligórskiego i redaktora „Kroniki farmaceutycznej" Alfreda Stepka, złożony w ozdobnej w ornamenta zawodowe, srebrzonej puszce (firmy Kowalkowski Dedrzeński i Ska w Podgórzu), opatrzony starodawną pieczęcią z r. 1800, złożyli w dniu jubileuszu w kościele św. Anny w ręce rektora wszechnicy delegaci magistrów, aptekarz Eug. Heller i mg. Stanisław Waligórski.

Niesankcyonowanie nowego statutu krakowskiego, jak słychać, ma być faktem postanowionym. Rząd nie chce go przedłożyć do sankcyi dlatego, że nie przyznano w nim prawa wyborczego opłacającym tylko podatek osobisto-dochodowy. Niesankcyonowanie to narazić może miasto na bardzo przykre przejścia, gdyż wobec tego Rada miejska nie może być uzupełnioną.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 na ostatniem posiedzeniu wydziału przyjęło trzech nowych członków: jednego czynnego i dwóch wspierających. Następnie uchwalono publicznie złożyć podziękowanie Prz. ks. kan. Romualdowi Szwarcowi, proboszczowi parafii na Zwierzyńcu, jak również Wnym Księżom Wikaryuszom za spełnianie prawdziwie chrześcijańskiego uczynku w oddawaniu ostatniej posługi zmarłym w Przytulisku weteranom.— Wreszcie postanowiono wnieść podanie do Rady miasta o udzielenie bezpłatne gruntu przed pomnikiem weteranów z r. 1863/4 na cmentarzu na wspólny grób dla uczestników powstania z r. 1863/4.

Królewiacy Ślązakom. W dniu dzisiejszym złożony został na wystawie w klasztorze OO. Franciszkanów przy darze jubileuszowym Ślązaków, odrzuconym przez rektora hr. Tarnowskiego, wieniec od gości, przybyłych z pod zaboru rosyjskiego, z napisem: „Dla braci Ślązaków od braci z nad Wisły, Niemna i Dniepra".

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie odbędzie posiedzenie we wtorek 19 b. m.

O herb miasta Krakowa. Jak to szczegółowo na innem miejscu podaliśmy, Kasa chorych dla robotników w Krakowie prosiła gminę miasta o pozwolenie używania herbu m. Krakowa. Szeroko o tem mówiono na Radzie miejskiej w środę, gdy tymczasem namiestnictwo już przed posiedzeniem sprawę rozstrzygnęło na niekorzyść Kasy. Wobec tego Kasa chorych nie będzie miała prawa używać herbu miasta na swoich dokumentach, a dyskusya w tym przedmiocie na Radzie miejskiej była bezprzedmiotową i niepotrzebną.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą z zamieszczenie:

„Komitet obywatelski, urządzający udział szerokich warstw ludności w uroczystości jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia gorącej podzięki wszystkim, którzy do uświetnienia uroczystości się przyczynili.

A więc przedewszystkiem obywatelom miasta Krakowa za wspaniałe w czasie uroczystości ozdobienie domów i mieszkań swoich, jak niemniej za wzorowe podczas odbywania wielkiego pochodu obywatelskiego utrzymywanie porządku, z którego to względu zresztą Kraków słynie od dawna.

Takie samo podziękowanie zwraca komitet ku wszystkim obywatelom a uczestnikom pochodu, a to: uczestnikom z miasta, z włości okolicznych, jak i delegacyom z okolic dalszych. Wielki ten udział był dowodem, że szerokie warstwy ludności kraju ocenić chcą i umieją doniosłość chwili, czczącej pięćsetletnią kulturę narodu.

Nie spełniłby komitet obowiązku, gdyby również z wdzięcznością nie wspomniał o Towarzystwie „Lutnia", które pod kierownictwem swego dyrektora p. Steibelta bezinteresownie przepięknem wykonaniem utworów muzycznych tak znakomicie przyczyniło się do spotęgowania uroczystego nastroju.

Podobnie należą się słowa uznania i podziękowania dyrektorowi teatru w ogrodzie krakowskim, p. Czystogórskiemu, który ułatwił komitetowi urządzenie zabawy ludowej i teatr swój oddał do rozporządzalności komitetu, skutkiem czego wszyscy obecni w ogrodzie, w bardzo znacznej liczbie włościanie, udział wziąć mogli w świetnie odegranej sztuce ludowej. *Komitet obywatelski.*"

Deszcz tak pożądany, a tak długo przez rolników oczekiwany, spadł wreszcie dzisiejszej nocy, padając zarazem z przerwami przez cały prawie dzisiejszy dzień. Krakowianie wcale mu nie złorzeczą, dokuczyły im bowiem aż nadto upały i tumany kurzu, a rolnicy przyjęli go głośnym okrzykiem ulgi. Rzeczywiście w samą porę przybył ten deszcz dla mieszkańców miast i wsi zarówno, co nie często się zdarza, zwykle bowiem festyny w parkach kolidują ze stanem zasiewów na wsi.

Z teatru. Zjechali już do naszego miasta artyści włoscy i odbywają próby pod kierunkiem p. Hocka, który jest organizatorem i artystycznym kierownikiem obecnego „stagione". Nowa trupa, złożona w pewnej części z sił, znanych już publiczności krakowskiej, ukaże się po raz pierwszy w poniedziałek 18 b. m. w pięknej, dotychczas zupełnie niegranej w Krakowie, operze Belliniego „Purytanie", w której zwłaszcza soliści mają szerokie pole do popisu. Główne partye kobiece wykonają znane publiczności naszej panie Colombati i Paganelli — z mężczyzn usłyszymy znanych pp. Cerri'ego, Gandolfi'ego, oraz występującego po raz pierwszy tenora Betti'ego i pp. Mazzanti i Moro. Dla wygody słuchaczy afisze, sprzedawane w teatrze, zawierać będą krótkie streszczenie libretta każdej opery. Kostyumów do obecnego „stagione" dostarcza włoska agencya A. Chiappy w Medyolanie. Onegdaj nadszedł stamtąd pierwszy transport, zawierający kostyumy do oper: „Purytanie", „Żydówka", „Cavalleria", „Pajace", „Faust" i „Fra Diavolo".

Miłośnicy opery, którzy chcą być na wszystkich przedstawieniach, mogą w drodze abonamentu zakupić ryczałtowo stałe miejsce na 30 widowisk.

W jutrzejszem przedstawieniu „Mazepy" króla odegra p. Solski zamiast goszczącego na występach p. Kazimierza Kamińskiego.

Śmierć w kąpieli. W środę wieczór smutna wieść rozeszła się po naszem mieście. Młody, zdolny, powszechnie szanowany i kochany przez uczniów zastępca nauczyciela w gimnazyum św. Anny dr Kazimierz Janowski utonął w kąpieli w stawie w parku krakowskim, dokąd udał się w towarzystwie swego kolegi. Równocześnie kąpało się tam kilku młodych ludzi. Widziano, że ś. p. Janowski tonie i nikt nie pospieszył mu na ratunek. Służący kąpielowy nie chciał sobie „butów zamaczać". Staw jest wprawdzie miejscami bardzo głęboki, lecz niema w nim wirów i prądów wodnych, dziwnem więc wydać się musi to utonięcie, a dziwniejszym jeszcze zupełny brak opieki nad kąpiącymi się. Dopiero po upływie pół godziny chciano się zabrać do spuszczenia wody ze stawu, lecz okazało się to niepotrzebnem, gdyż artysta teatru lubelskiego, p. Stypkowski, skoczył do wody i wydobył z niej zwłoki, Przybyło pogotowie Tow. ratunkowego i mimo zastosowania wszelkich środków lekarskich nie udało się ś. p. Janowskiego przywrócić do życia. Zmarły osierocił matkę i pozostawił narzeczoną w Poznańskiem, z którą miał niebawem zawrzeć związek małżeński. Był zamianowany sekretarzem w Radzie szkolnej krajowej i miał przed sobą świetną przyszłość. Studya ukończył i doktoryzował się w Berlinie.

Morderstwo. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczy się dzisiaj rozprawa karna przeciw Wojciechowi Wielgusowi z Sieprawia, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa na osobie żony. Wielgus ożenił się z kobietą o 10 lat od siebie starszą, a jak sam podaje, nietylko z miłości, ale ponieważ była pracowitą i posiadała 600 złr. gotówki. Małżeństwo zamieszkało stale w Krakowie z zamiarem założenia taniej garkuchni. Obrali w tym celu wystawioną właśnie na sprzedaż jadłodajnię Maryi Obojtek pod Zamkiem. Oskarżony, otrzymawszy pieniądze od małżonki na kupno interesu, zwlekał z kupnem, wskutek czego zażądała ona stanowczo zwrotu pieniędzy, albo też nabycia garkuchni. Ani jednego, ani drugiego oskarżony spełnić nie chciał. Na tem tle wszczęły się kłótnie i bójki między małżeństwem, aż raz oświadczył Wielgus, że zdecydował się kupno uskutecznić, lecz potrzebuje na to jeszcze pieniędzy. W tym celu namówił żonę, by poszła z nim pod Wieliczkę do brata, od którego miał dostać pieniędy. Na drodze spełnił morderstwo. W świetle własnych zeznań oskarżonego fakt ten przedstawia się w ten sposób, że Wielgus uderzył w trakcie sprzeczki żonę swą dwukrotnie w głowę tak, że wpadła do fosy, i natychmiast powrócił do Krakowa. Co innego jednak twierdzą świadkowie. Z tych na wyszczególnienie zasługują zeznania żandarma Treli i Kokodyniaka, z których okazuje się, że oskarżony, wyśledzony i przyaresztowany, przyznał się zupełnie do winy.

Trybunałowi przewodniczy radca Katyński, oskarża prokurator dr. Pawłowski, broni adwokat dr. Eibenschütz.

Pp. przysięgłym zadał trybunał 3 pytania i tak: w kierunku zbrodni morderstwa, w kierunku zbrodni zabójstwa i o to, czy oskarżony posiadał względem swej żony szczególne obowiązki. Wyrok zapadnie popołudniu.

Publiczne posiedzenia IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich miały się pierwotnie odbywać w amfiteatralnej sali gimnazyum Nowodworskiego. — Obecnie udało się komitetowi gospodarczemu Zjazdu dostać na ten cel salę teatru miejskiego. W ten sposób zyskał komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej im. Almae Matris Jagellonicae olbrzymią salę dla celów wystawy, wobec czego rozporządzając większą przestrzenią może przyjąć jeszcze więcej przedmiotów na wystawę i dlatego podaje do publicznej wiadomości, że termin zgłaszania się dla wystawców przedłużony został do dnia 10 lipca. Biuro wystawy otwarte codzień od godziny 11—1 w południe w gmachu wystawy (gimnazyum Nowodworskie).

W cyrku Henry'ego odbędzie się, jak nam donoszą, jutro w sobotę wieczór honorowy na cześć dyrektorowej i dyrektora cyrku. Program tego przedstawienia ma być najwspanialszym w tym sezonie.

Wynik konkursu. Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem podaje do publicznej wiadomości wynik konkursu fundacyi Franciszka Kochmana dla literatów polskich, rozpisanego uchwałą z dnia 7 czerwca 1898 r. Komisya literacka, ustanowiona w myśl aktu fundacyjnego, odbyła dnia 2 czerwca 1900 r. pod przewodnictwem dra Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego, posiedzenie, w którem wzięli udział członkowie komisyi: dr Antoni Małecki, dr Bronisław Radziszewski, dr Tadeusz Wojciechowski, dr Benedykt Dybowski i dr Ludwik Kubala, oraz kuratorowie fundacyi dr Gustaw Roszkowski i dr Ludwik Ćwikliński. Na posiedzeniu tem przyznano jednogłośnie: pierwszą nagrodę w kwocie 2.000 koron spadkobiercom ś. p. Anatola Lewickiego za jego wydawnictwa treści historycznej; — drugą nagrodę w kwocie 1.000 koron p. Maryi Konopnickiej za dziełko p. t.: „Mickiewicz, jego życie i duch".

Wyrok śmierci, jak już donosiliśmy, wykonano dnia 13 b. m. w Złoczowie na Hryńku Daćkowie. Otóż sąd obwodowy w Złoczowie wydał z tego powodu drukiem z podpisem p. Chorzemskiego, a pod tytułem „Wyrok śmierci" opis faktu, który rozdano obecnym przy egzekucyi. Z dokumentu tego podajemy dosłownie bez komentarzy następujące końcowe a znamienne zdanie:

„Najłaskawszy Monarcha, bez którego przyzwolenia kara śmierci, chociaż z ustawy orzeczona, wykonaną być nie może, w tym wypadku najwyższem postanowieniem z dnia 31 maja 1900 r. raczył pozostawić Sądom wykonanie sprawiedliwości wedle ustawy. Stało się zatem zadość sprawiedliwości. W dniu 13 czerwca 1900 r. o godzinie 6-tej rano na dziedzińcu więziennym wykonaną została na Hryńku Daćkow kara śmierci przez powieszenie."

Rozdanie świadectw dojrzałości w gimnazyum podgórskiem uświetnionem będzie uroczystością, którą urządza dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu w sali „Sokoła" w Podgórzu tamtejszy komitet obywatelski.

Polityka na kolei. „Arb. Ztg." ogłasza pismo, którego treścią jest tajne zapytanie, tyczące się zbadania politycznego usposobienia funkcyonaryuszów kolejowych. Pismo to brzmi dosłownie:

„Ck. dyrekcya kolei państwowych uprasza niniejszem o łaskawe zawiadomienie jej, czy naprzeciwko N. N., który podał się o przyjęcie do służby w tutejszym okręgu, nie ma czego do zarzucenia pod względem politycznym, a w szczególności, czy wyżej wymieniony nie należy do partyi socyalnodemokratycznej?"

Malwersacye w lasach gr.-or. funduszu religijnego. W lasach kimpolungskiego powiatu, należących do religijnego funduszu, wykryto — jak donosi czerniowiecka „Gazeta Polska" — szereg malwersacyj i kradzieży. Trwały one lat kilka i ogólna ich suma jest bardzo znaczną. Śledztwo powierzono sądowi krajowemu w Czerniowcach (kompetentny jest sąd obwodowy w Suczawie) i wysłano na miejsce sędziego śledczego. Ten przedsięwziął szereg aresztowań, które dotknęły wiele znakomitych nawet osób.

Koło polskie w Bukareszcie. Dnia 28 kwietnia b. r. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa „Koło Polskie" w Bukareszcie. Wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Ferdynand Sawicki, prezes; Piotr Marcinkowski, zastępca prezesa; Leopold Ryk, skarbnik; Józef Wosołowski, sekretarz; Adam Jaworski, zastępca sekretarza; Ludwik Swierzy, bibliotekarz; Szczepan Kon i Julian Bielecki, gospodarze. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Rudolf Ryk, Ludwik Markefka i Edward Kowalski.

Towarzystwo w r. 1899/1900 liczyło 24 członków czynnych. Majątek Towarzystwa składa się z 1.700 franków 90 cnts. gotówki, umieszczonej w Banku. Obrót kasowy w roku zeszłym wynosił

2.802 franków 83 cnts. Biblioteka Towarzystwa składa się z 764 dzieł w 1.003 tomach.

Z Przemyśla donoszą o strasznym wypadku, który zdarzył się w domu kapitana 38 p. p. Gostischa. Służąca, zapalając ogień pod kuchnią, gdy drzewo nie chciało się zająć, nalała z flaszki spirytusu na tlejące polana. Płomień buchnął na zewnątrz i spowodował eksplozyę reszty spirytusu. Płomienie ogarnęły służącą i obecną w kuchni 3-letnią córkę p. Gostischa. Dzieweczka i sługa odniosły ciężkie poparzenia. Pierwsza zmarła po dwugodzinnych cierpieniach, druga dogorywa w szpitalu.

Z Nowego Sącza piszą nam: Wybory uzupełniające do Rady miejskiej w Nowym Sączu odbędą się dnia 18 b. m. (III koło). Komitet niezależnych i dobro swych współziomków na oku mających obywateli, postanowił bez względu na wojujące tutaj dwa obozy, popierać całą siłą kandydatów, wyłącznie z koła III, mianowicie: pp. Jozefa Gutowskiego, redaktora „Szkolnictwa“, J. Gernanda, Aleksandra Jankiewicza, Ludwika Małeckiego, Józefa Miczana i Jana Scheyera. Należy się spodziewać, iż wszyscy wyborcy koła III, a w szczególności rękodzielnicy miejscy i kolejowi, którzy dotąd nie mieli w Radzie rzetelnego orędownika, staną w dniu wyborów „jak jeden mąż“ i bez oglądania się na grasującą tutaj „kiełbasę wyborczą“ dołożą starania, aby do odmłodzonej Rady weszli wyż wymienieni obywatele, jako znani powszechnie z prawości charakteru i chęci do pracy dla dobra ogółu.

Brody, 14 czerwca. Mieliśmy tu przez 4 dni strejk murarzy, zatrudnionych przy budowie budynku, przeznaczonego dla umieszczenia biur Izby handlowej. Żądania ich były bardzo skromne: czas pracy od godziny 6 rano do 7 wieczorem, a nie jak dotąd od 5 rano do 8 wieczorem, i nieznaczne podwyższenie wynagrodzenia dziennego. Po wdaniu się starosty udało się strejk ten zakończyć i żądaniom murarzy zadosyć uczyniono.

Opowiadają tutaj, że do tutejszego sądu nadeszło z wyższego sądu polecenie szukania Aratenówny w klasztorze założieckim. Wobec tego, że w Założcach jest sąd osobny, przeto nie jest tutejszy sąd kompetentny do przedsięwzięcia kroków w tamtejszym klasztorze.

W bursie im. Kopernika w Jarosławiu będzie w roku szkolnym 1900/1 do obsadzenia dla uczniów gimnazyalnych i szkoły realnej 58 miejsc po 30 koron miesięcznie. W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, może wydział kwotę powyższą obniżyć, kilka miejsc może być nawet bezpłatnych. Warunki przyjęcia: dobre obyczaje i dobry postęp w naukach w ostatniem półroczu. Ubodzy mają załączyć prócz świadectwa szkolnego świadectwo ubóstwa. Podania wnosić należy najpóźniej do 20 lipca b. r.

Piorun zabił w Hohenfurt pod Budziejowicami wieśniaczkę Jandę i dziewięć sztuk wołów. W Plastowicach piorun zapalił dom ubogich i zniszczył go zupełnie.

Pożar lasu. Z Koszyc telegrafują, że dokoła miasta ciągnący się las płonie, podpalony, jak się zdaje, przez złośliwe jakieś indywiduum. Dolina Czermely stoi w ogniu. Ludność przerażona usuwa się od pracy nad umiejscowieniem ognia i dopiero wojsko zmusza ją siłą do tego. Okoliczne straże ogniowe przy pomocy wojska, policyi i żandarmeryi pracują nad opanowaniem strasznego żywiołu.

Urząd pocztowy Rytro przeniesiono ze wsi na dworzec kolejowy.

Dr Antoni Nyström, dyrektor naukowego instytutu ludowego w Sztokholmie, bawi obecnie w Poznaniu i studyuje tamtejsze stosunki polityczne, ekonomiczne, a przedewszystkiem humanitarne i sprawy wychowania ludu.

Wyprawa na północ. Okręt „Antarctic“ z duńską ekspedycyą, złożoną z 10 ludzi, opuścił pod komendą porucznika marynarki, Amdrussa, wczoraj Kopenhagę, żegnany okrzykami zebranej tłumnie publiczności. Wyprawa dąży do Cap Brewster, celem zbadania okolicy koło Scoresbusund.

Kongres robotniczych stowarzyszeń zawodowych z Austryi, obradujący, jak to już donosiliśmy, od kilku dni w Wiedniu, przyjął bez poprawek regulamin strejkowy, przedłożony przez komisyę. Kongres uchwalił następnie rezolucyę, w której przestrzega przed przecenianiem skuteczności strejków i bojkotów, stwierdzając zarazem, że tylko ci robotnicy mogą za pomocą strejku lub bojkotu osiągnąć trwałe korzyści, którzy w ciągłem doskonaleniu stowarzyszeń zawodowych upatrują właściwy środek, do poprawy ich doli. Wreszcie udzielił kongres komisyi upoważnienia do nakładania w razie potrzeby nadzwyczajnych opłat strejkowych.

Henryk Sienkiewicz otrzymał następujący list: „Espana-Islas Balearas. Palma, 1 Junio 1900. Infrascriptus Canonicus Ecclesiae Cathedralis Majoricensis, obsecrat licentiam vertendi in linguam hispanicam, tuum pulcherrimum librum cujus titulus „Quo vadis?“. Perjucunde legi versionem italicam a Frederico Verdinois factam et sicut illa quaero ut mihi liceat pouere in fronte tuam effigiem. Adprecor Domino ut omnia tibi fausta sint. Me obsequio tuo habe. *Henricus Reig.*“ — Co po polsku brzmi: „Palma, dnia 1 czerwca 1900. Niżej podpisany kanonik katedry majorskiej uprasza najuprzejmiej Szanownego Pana o pozwolenie przetłumaczenia na język hiszpański przepięknej jego książki p. t.: „Quo vadis?“. Z niezmierną przyjemnością czytałem jej przekład włoski, dokonany przez Fryderyka Verdinois i proszę, by, jak tamże, wolno i mnie było umieścić na czele dzieła podobiznę Pańską. Prosząc Boga o wszelką dla Szan. Pana pomyślność, polecam się łaskawym Jego względom. *Henryk Reig.*“

Jokai w Paryżu. Przedstawiciele świata literackiego w Paryżu podejmowali Jokaia, który przybył na wystawę, bankietem w restauracyi Cubata. Zaproszenia rozesłał komitet, do którego pomiędzy innymi należeli: Claretie, Bourgeois, Anatol France, Lavedan, Herédia, Hervieu, Prévost i Deschamps. Na bankiecie zgromadził się świat literacki i artystyczny, komisarze wystawowi działu węgierskiego i przedstawiciele kolonii węgierskiej w Paryżu. — Jokai przemawiał dwa razy po francusku, dziękując za przyjęcie.

Poddaństwo rosyjskie. Z Lublina donoszą, iż w gubernii lubelskiej od dnia 1 stycznia 1899 r. do 1 maja 1900 poddaństwo rosyjskie przyjęło aż 310 obywateli austryackich, przeważnie dla zdobycia możności nabywania posiadłości ziemskich.

Nową metodę zaprowadziło ministerstwo sprawiedliwości w postępowaniu z prasą, jak o tem donosi wychodzące w Wiedniu czasopismo wojskowe p. t. „Danner's Armee Zeitung“ Według informacyj tego czasopisma w przeszłym tygodniu wszyscy oficerowie otrzymać mieli poufne zawiadomienie, że dnia 18 maja b. r. ministerstwo sprawiedliwości wydało do wszystkich prokuratoryj państwa rozporządzenie, w którem poucza je z okazyi „pewnego konkretnego wypadku“, ażeby nie występowały za każdym razem przeciwko artykułom dziennikarskim, nieprzyjaznym dla armii, lecz ażeby ukazywanie się podobnych artykułów przez pewien czas „obserwowały“, a dopiero na podstawie „zebranego materyału“ wdrażały dochodzenie. Rozporządzenie owe imieniem ministra sprawiedliwości podpisał szef sekcyi Schrott.

Doktorka filozofii. W środę po południu w sali dla uroczystości uniwersytetu w Wiedniu otrzymała dyplom doktorki filozofii p. Cilla Wendt, słuchaczka wydziału filozoficznego uniwersytetu wiedeńskiego. P. Wendt pochodzi z Opawy i jest córką nauczyciela tamtejszego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Ukończyła gimnazyum w Opawie, poczem zapisała się jako zwyczajna słuchaczka na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Wiedniu, oddając się nauce matematyki.

Nadużycia policyi. W Paryżu od kilku dni wywołuje prawdziwą sensacyę następujący wypadek: Artystka dramatyczna, pani de Sebastiani, została przez dwóch agentów policyjnych uwięzioną pod zarzutem, że zaczepia przechodniów. Wszystkie jej prośby, że dostarczy dowodów na swoją niewinność, były bezskuteczne, a nawet komisarz policyi, Leygonic, przesłuchując ją, nie uznał za stosowne zająć się bliżej tą sprawą. Panią Sebastiani w celkowym wozie przewieziono do aresztu policyjnego, gdzie musiała przepędzić noc pośród rozmaitych zbrodniarek, a dopiero po 22 godzinach odzyskała wolność, skutkiem interwencyi rodziny, ale już po upokarzających oględzinach lekarskich. Prefekt policyi, Lepine, zarządził dokładne śledztwo, które skończyło się przeniesieniem komisarza Leygonica na inne stanowisko, tudzież zdegradowaniem obu agentów do rzędu niższej płacy. — Pani Sebastiani zaskarżyła Lépine'a, jako odpowiedzialnego przełożonego urzędników, którzy dopuścili się takiego nadużycia, o 30.000 franków odszkodowania.

Obwieszczenie. Dnia 30 czerwca 1900 r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w gmachu namiestnictwa 22-gie losowanie 4-procentowych obligacyj galicyjskiego funduszu propinacyjnego. Stosownie do planu losowania, zatwierdzonego reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 3 października 1889 do l. 4558, wylosowane będą następujące obligacye: sztuk: ser. A. 17 oblig. z kup. po 20.000 K 340 K; ser. B. 33 oblig. z kup. po 10.000 K 330.000 K; ser. C. 591 oblig. z kup po 2.000 K 1182.000 K; ser. D. 168 oblig. z kup. po 1.000 K 168.000 K; ser. E. 339 oblig. z kup. po 200 K 67.800 K; ser. F. 68 oblig. z kup. po 100 K 6.800 K. Razem 2,094.600 K. Z dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 135.)

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł oficyała namiestnictwa Antoniego Palisę ze Lwowa do Bohorodczan, oraz przeznaczył kancelistów namiestnictwa Mikołaja Walkiewicza do Krosna, a Karola Skrzywana do Limanowej.

Składki na Wawel. Dn. 8 kwietnia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 169 K -- h., która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 96.764 K.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzedniem sprawozdaniu było wymienione, wręczone zostało księciu-biskupowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h., pozostaje zatem 77.515 K 92 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Następne rozbicie puszek składkowych odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej pod L. 15 dnia 15 b. m. między godziną 5 a 8 po południu.

Składki na uniwersytet ludowy. Na komersie akademickim 8 b. m. 24 K 36 h, Wejwoda 1 K. Zebrano u Schmidta 3 K 40 h, Hołubowicz 2 K, Marya Kremer z Poznania 2 K 20 h, prof. Bujwid 6 K. Razem 38 K 98 h.

Z kalendarza. W piątek 15 czerwca: Wita i Modesta mm.; w sobotę 16 czerwca: Justyny p. i Ludgardy p.; w niedzielę 17 czerwca: Adolfa b.

Wschód słońca 16 czerwca o godz. 3 min. 31; zachód o godz. 7 min. 50. Długość dnia godz. 16 m. 19.

Repertoar teatru letniego.

W sobotę 16 czerwca: „Bal w operze“.
W niedzielę 17 czerwca: „Bal w operze“.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 16 czerwca: „Mazepa“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego; występ p. Siemaszkowej. (Przedstawienie popularne).

W niedzielę 17 czerwca: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach Jul. Słowackiego (przedstawienie pop.).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Teatru miejskiego.** We środę odegrano znaną i ograną już na wszystkich scenach jednoaktówkę Zofii Mellerowej p. t.: „Fałszywe blaski“. Sztuka zajmowała o tyle, że w dramatycznej roli Leonory debiutowała panna Kopczyńska, „uczennica p. Stępowskiego“, jak zapowiedział afisz teatralny. W roli Leonory widzieliśmy wiele wybitnych artystek, z których każda na swój sposób ją rozumiała i wykonywała. P. Kopczyńska nie dała kreacyi nowej, ale kreacya jej, co do pojęcia całości, od innych, które widzieliśmy i słyszeli, nie była gorszą. Inna rzecz wykonanie. Wobec debiutantki występuje się z inną skalą wymagań, niż wobec rutynowanej artystki, bo szuka się u niej warunków scenicznych wogóle, a nie tylko w zastosowaniu do jednej roli. Z tego wychodząc założenia, trzeba przyznać, że p. Kopczyńska zrobiła wcale korzystne wrażenie. Zwykła u debiutantek trema i brak obycia się ze sceną sprawiły, że p. Kopczyńska nie mogła dać w szczegółach skończonej kreacyi, atoli zewnętrzne warunki debiutantki, a przedewszystkiem staranna i poprawna dykcya, głos o skali szerokiej i miłym dźwięku, w połączeniu z widocznem zamiłowaniem sceny, dają niedwuznaczną wskazówkę, że p. Kopczyńska mogłaby pożądanym dla teatru być nabytkiem i oddać mu rzetelne usługi.

W interesie dyrekcyi teatru naszego leżeć powinno wyrabianie sił nowych; najlepiej wychodzi teatr na tem, gdy sam jest szkołą dla nowych adeptów sztuki. Personal obecny teatru krakowskiego posiada niezaprzeczoną wartość artystyczną, lecz dyrekcya sama wie chyba najlepiej, że jest on liczebnie za słaby wobec wymagań, tradycyą na scenie naszej uświęconych. Zamiast więc czynić hazardowne nieraz poszukiwania za „nowemi siłami“ po obcych scenach, właściwszą, naszem zdaniem, byłaby metoda wytwarzania i doskonalenia tych sił na scenie własnej. Korzyść stąd byłaby niezaprzeczona i dla teatru krakowskiego i dla adeptów, lub adeptek scenicznych, zmuszonych dzisiaj porzucać „rodzinne gniazdo“, aby na innej scenie zyskać markę, któraby im dopiero umożliwiła powrót na scenę krakowską, jak to obecnie dziać się zwykło, odkąd przeniesiono scenę z Placu Szczepańskiego do pięknego nowego budynku.

— **Na konkurs imienia Kochmana** Wydział krajowy wyznaczył termin do nadsyłania oryginalnych prac literackich polskich po dzień 31 grudnia 1901. Nadsyłać można i dzieła już drukowane, a także zmarłych niedawno autorów. Nagrody wynoszą: pierwsza 2.000 koron, druga 1.000 koron. — Komisyi służy prawo nagradzania także dzieł, nienadesłanych na konkurs.

Ostatnie wiadomości.

— W Afryce południowej każdą piędź ziemi okupywać muszą Anglicy wielkiemi ofiarami. Między innemi prawdziwa niespodzianką dla nich musiała być bitwa, stoczona przez wojska marszałka Robertsa z Boërami, pod dowództwem komendanta Bothy, w dniu 12 b. m., na wschód od Pretoryi, pod Eroste i Dunkorsock. Boërowie, o których głoszono, że, po zajęciu stolicy kraju, dopiero w okolicach Lydenburga podejmą walkę na nowo, zbliżyli się do Pretoryi na odległość 30 kilometrów i przez dzień cały stawiali czoło Anglikom. O bitwie tej donosi marszałek Roberts w następującej depeszy, pod datą 13 b. m.:

„Przez cały dzień wczorajszy walczyliśmy z Boërami, pod dowództwem Bothy. Nieprzyjaciel stawiał energiczny opór i trzymał w szachu naszą kawaleryę na obu skrzydłach. Generałowie Hamilton i Pole Carew zdobyli jednak wzgórza, leżące przed frontem jego pozycyj. Skutkiem tego Boërewie cofnęli się i zajęli drugą pozycyę obronną, gdzie jeszcze się trzymają. — Znaczna rozległość linii bojowej sprawia, iż posuwamy się naprzód bardzo wolno“.

W następnej depeszy, wysłanej w trzy godziny później, donosi głównodowodzący angielski, że nieprzyjaciel cofnął się ku wschodowi podczas nocy także i z tej drugiej, bardzo silnej pozycyi.

Generał Buller donosi z Laingsneck, że poddały się mu miasto i okrąg Wakkerstroom, na terytoryum transwaalskiem. — W walkach, jakie stoczył on 10 i 11 b. m., straty Anglików wynoszą 28 zabitych i 132 rannych. A więc i tu także Boërowie nie uciekają przed wrogiem, wdzierającym się w ich granice.

Tunel pod Laingsneck z niewiadomych powodów został tylko nieznacznie przez Boërów uszkodzony. W ten sposób Anglicy będą w stanie przywrócić wkrótce ruch na jedynej linii kolejowej, łączącej Natal z Transwaalem.

Prezydent ministrów Kolonii Przylądkowej, Schreiner, podał się do dymisyi wraz z całym gabinetem, skutkiem różnic w zapatrywaniach na stosunek Kolonii do nowej sytuacyi, wytworzonej zwycięską wojną Anglii z republikami południowo-afrykańskiemi. Gubernator Milner dymisyę Schreinera przyjął i polecił Gordonowi Spriggowi utworzenie nowego gabinetu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 15 czerwca. Zmarł tu Julian Horoszkiewicz, żołnierz z r. 1831, były więzień kufsteinski, członek gwardyi narodowej, emerytowany kasyer Kasy krajowej, autor śpiewnika patryotycznego. Liczył lat 86.

Kołomyja, 15 czerwca. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazano tu na karę śmierci Ferdynanda Jagodzińskiego, który zamordował niejakiego Ferdynanda Schmida w Kołomyi. — Jagodziński utrzymywał z żoną Schmida miłosny stosunek, o czem dowiedziawszy się Schmid, wypędził żonę z domu, a z Jagodzińskim zerwał. — W trzeci dzień świąt Wielkanocnych Schmid spotkał Jagodzińskiego w pewnej restauracyi i począł mu czynić wymówki, a nawet dał mu w twarz. Obecni powaśnionych wtedy rozłączyli. Dnia 26 kwietnia b. r., kiedy Schmid siedział u siebie przy oknie i zestawiał rachunki gospodarcze, zbliżył się do okna Jagodziński i strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru. Jedna z kul trafiła w czaszkę i położyła Schmida trupem. Po zbrodni Jagodziński umknął i krył się po lasach, aż wreszcie schwytany dnia 4 maja, przyznał się do winy.

Przemyśl, 15 czerwca. Emma Szeparowiczowa stawała tutaj przed trybunałem zwykłym sądu karnego i uznana winną zbrodni oszustwa, skazaną została na 3 miesiące więzienia. Oskarżona wyrok przyjęła.

Budapeszt, 15 czerwca. Węgierskie biuro telegraficzne donosi z Wiednia, że wczoraj konferował tam prezydent gabinetu węgierskiego Szell z prezydentem gabinetu austryackiego Koerberem, poczem miał dłuższe posłuchanie u cesarza. Następnie naradzał się Szell z hr. Gołuchowskim.

Paryż, 15 czerwca. Prezydent republiki Loubet zwiedził wczoraj kilka zagranicznych pawilonów na wystawie, w tej liczbie wydziały: serbski, grecki, bułgarski i rumuński. Odnośni przedstawiciele dyplomatyczni i komisarze państw zagranicznych witali prezydenta u wejścia do pawilonów. Prezydent, po zwiedzeniu pawilonów, wyraził im podziękowanie.

Londyn, 15 czerwca. Bank angielski zniżył dyskonto z $3^1/_2$ na $3^0/_0$.

Petersburg, 15 czerwca. Z artyleryi fortecznej twierdzy warszawskiej i modlińskiej wydzielono po jednej kompanii na stopie wojennej, które zostaną przydzielone do artyleryi fortecznej na półwyspie Kwantungu jako 7 i 8 kompania tamtejszej artyleryi fortecznej.

Sytuacya.

Wiedeń, 15 czerwca. „Wiener Abendblatt“ ogłosił wczoraj rozmowę z pewnym ministrem w sprawie czeskiej. Owóż dziś półurzędowy „Fremdenblatt“ ogłasza, że nigdy podobnej rozmowy nie było, że jest ona zupełnie zmyślona, a rzekome jej rewelacye co do układów rządu z klubem czeskim w sprawie zniesienia rozporządzeń Kindingerowskich, wymyślone zostały po to tylko, aby siać nieufność do rządu.

Prezydent ministrów dr Koerber został przyjęty na audyencyi przez cesarza.

Konferencya przewodniczących lewicy, która się zbiera dziś popołudniu, ma wypracować imieniem stronnictw niemieckich „pro memoria“ w sprawie językowego przedłożenia rządowego i określić stanowisko Niemców względem ewentualnego zwołania konferencyi pojednawczej.

Wiedeń, 15 czerwca. O zamiarach rządu donoszą „Tiroler Stimmen“, jak się zdaje według informacyj pochodzących z prawicy parlamentu, że rząd nie spieszy się wcale z rozwiązaniem Izby posłów. Również miarodajne czynniki rządowe nie myślą o zwołaniu konferencyi ugodowej, która według „Tiroler Stimmen“, byłaby mile przyjętą przez Czechów, a którą minister Piętak w „interviewie“ także przewidywał.

Wiedeń, 15 czerwca. Rząd zamierza ogłosić na podstawie § 14 prowizoryum budżetowe na drugie półrocze r. b., tudzież zapewnić sobie ustanowienie kwoty, gdyż ostatnie oznaczenie jej wysokości przez cesarza ma obowiązującą moc tylko do końca b. m.

W sprawie tej bawił tutaj prezydent gabinetu węgierskiego Szell, który równocześnie omawiał sprawę królewskiego reskryptu, mającego na przyszły tydzień odroczyć Sejm węgierski. Prezydent ministrów Szell ma cofnąć w Sejmie węgierskim ustawę o kwocie ze względu na zamknięcie austryackiej Rady państwa, a oba rządy zaproponują koronie ustalenie kwoty na przeciąg jednego roku.

Wiedeń, 15 czerwca. Obiegają tu pogłoski, że min. dr. Piętak ma zostać przewodniczącym senatu najwyższego trybunału administracyjnego w miejsce zmarłego radcy Budwińskiego.

Praga, 15-go czerwca. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego zbiera się dziś dla narad nad sytuacyą.

† Ks. Giovanni Salvadori.

Wiedeń, 15 czerwca. W Tione (w południowym Tyrolu) zmarł deputowany do Rady państwa i poseł do Sejmu ks. Giovanni Salvadori. (Urodzony w r. 1836, należał do Izby deputowanych od marca 1891. Należał on do grupy południowych Tyrolczyków, która głosiła abstynencyę posłów do Sejmu tyrolskiego i domagała się zupełnej autonomii dla włoskiego Tyrolu. Przyp. red.)

Zamówiony zamach?

Zadar, 15 czerwca. Jedno z tutejszych pism występuje z senzacyjnemi, a wielce jeszcze potwierdzenia wymagającemi rewelacyalami, jakoby eks-król serbski Milan bawił był na Pobrzeżu w tym celu, aby anarchistów włoskich skłonić do zamachu na życie księcia czarnogórskiego.

Po przyjęciu ustawy flotowej.

Berlin, 15 czerwca. Rada związkowa udzieliła swego przyzwolenia ustawie flotowej i ustawom dotyczącym pokrycia kosztów w brzmieniu, przyjętem przez parlament.

Sekretarzowi stanu, admirałowi Tirpitz'owi nadano szlachectwo dziedziczne.

Hamburg, 15 czerwca. W odpowiedzi na powinszowania Towarzystwa żeglugi Hamburg-Ameryka cesarz Wilhelm przesłał telegram, w którym wyraża radość, że cel został osiągnięty, i pisze: „A teraz dalej do pracy, ażeby flota nasza, istotnie wzbudzająca szacunek, ukazała się na morzu, jako przyrost potęgi w mych rękach, by światu pokój zapewnić“.

Powstanie w kraju Aszantów.

Londyn, 15 czerwca. Wedle doniesienia gubernatora Hodgsona z Kumassi (stolica kraju Aszantów). Załoga fortu tego miasta składa się z 700 żołnierzy Europejczyków i krajowców. Żołnierze otrzymują tylko połowę porcyi żywności dziennie. Amunicyi brakuje również i dlatego nie można podejmować działań zaczepnych.

Z Sierra Leone (Nigerya) wysłano 900 ludzi posiłków do terytoryum ogarniętego powstaniem Aszantów.

Accra (Złote wybrzeże), 15 czerwca. Wedle doniesienia z Kumassi pod datą 4 b. m., krajowcy zabili jednego z oficerów załogi angielskiej, oblężonej w forcie tego miasta. Oprócz tego załoga ma 7 rannych a w tem 1 oficera. Stan zdrowia załogi jest dobry, oczekuje ona jednak z niepokojem nadejścia transportu z zapasami żywności.

Rewolucya w Chinach.

Londyn, 15 czerwca. Do „Morning Post“ donoszą z Szangai, że do Pekinu przybyło już 1500 Rosyan z 4 działami, wykonawszy marsz forsowny od punktu, gdzie linia kolei żelaznej z Tientsinu została przez Chińczyków zniszczona.

Londyn, 15 czerwca. Donoszą tu z Szangai, że w Tientsinie zgromadzonych już jest 11.000 Rosyan.

Londyn, 15 czerwca. Z Szangai donoszą do „Biura Reutera“, że gmach poselstwa japońskiego w Pekinie został przez motłoch zburzony, przyczem miał zginąć poseł japoński.

Powyższe „Biuro“, podając tę wiadomość, czyni uwagę, że nie otrzymało jeszcze jej potwierdzenia.

Londyn, 15 czerwca. „Times“ donosi z Szangai, iż nadeszła tam wiadomość z Tientsinu o ponownej walce, która przybrała większe rozmiary, między kontyngentami europejskiemi a Boxer'ami.

Tientsin, 15 czerwca. Nieporozumienia między dowódcami kontyngentów europejskich, a zarządem kolei, pozostającej w rękach Anglików, przybiera coraz ostrzejszą formę, ponieważ wzbrania się on oddać do rozporządzenia dowódców tych kontyngentów parku kolejowego.

Wczoraj żołnierze francuscy zamierzali siłą owładnąć jedną lokomotywą. Maszynista, Anglik, stawiał im opór, tak, że użyli oni broni. Na to nadbiegł oddział Anglików dla obrony maszynisty. Gdyby nie wdanie się wyższych władz morskich angielskich i konsulatu amerykańskiego, byłoby przyszło do krwawego starcia. W każdym razie stosunki są bardzo naprężone.

Szangai, 15 czerwca. Donoszą tu, że w Junenofiz (prowincya Seczuan), wybuchły rozruchy, przyczem zniszczono tamże budynki misyj katolickich i protestanckich.

Boxerowie zamierzają podobno wykonać zamach na stacyę kolejową w Tientsinie.

Wiedeń, 15 czerwca. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że dwie łodzie torpedowe marynarki austryacko-węgierskiej, znajdujące się w Pola, otrzymały rozkaz udania się na wody chińskie.

Berlin, 15 czerwca. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że na rozkaz cesarza Wilhelma żołnierza niemieccy z Tsing-Tau, którzy mieli zostać odesłani na urlop do ojczyzny, pozostają tamże nadal do czasu dalszych rozkazów.

Kopenhaga, 15 czerwca. Donoszą tu z Szangai, że linia telegraficzna, budowana przez Europejczyków, przez Kiachtę do Pekinu, została przerwaną, gdyż chińscy powstańcy zniszczyli jej znaczną część, znajdującą się na terytoryum chińskiem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 15 czerwca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	85
„ „ srebrna	97	45
4% renta austryacka złota	115	95
4% „ „ koronowa	97	30
4% „ węgierska złota	115	90
4% „ „ koronowa	91	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	1736	—
„ kredytowe	709	50
Londyn	242	20
Marki	118	$57^1/_2$
20-to Markówki	23	72
20-to Frankówki	19	31
Włoskie banknoty	90	65
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	110	50
Akcye Anglobanku	282	—
„ Unionbanku	579	—
„ Bankverein	509	—
„ Laenderbanku	440	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	536	—
„ „ Południowej	122	—
„ „ Elbethal	479	—
„ „ Nordbahn	6310	—
„ „ Staatsbahn	670	50
„ „ Alpine	487	—
„ Tureckie Tabaczne	292	—
Ruble	255	50

Berlin, 15 czerwca 1900.

Banknoty austryackie	84	45
Krótki Wiedeń	84	20
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	80
$4^1/_2$% Listy polskie	97	—
Renta włoska	94	60
Akcye austryackie kredytowe	221	—
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 15 czerwca 1900.

Spirytus gotowy	43	60
Cena nafty	12	—
Pszenica (maj, czerwiec)	7	70
Żyto (maj, czerwiec)	7	10
Owies (maj, czerwiec)	5	80
Kukurudza	5	36

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 15 czerwca 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	255	25	256	50
Marki niemieckie	118	10	118	70
Franki papierowe	96	10	96	70
Dwudziesto frankówki w złocie	19	24	19	34
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	92	—	93	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	93	—	94	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	94	25	95	25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	25	92	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	91	40	93	—
4% „ miasta Lwowa	91	—	92	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	99	50	101	—
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	99	75	—	—
4% „ kolejowe	93	50	97	50

DOBRA, OSZCZĘDNA KUCHNIA.

Przyprawa do rosołu ***Maggi*** jest jedyną w swoim rodzaju, ażeby każdy rosół i każdy słaby bulion w jednej chwili stał się niespodziewanie dobrym i posilnym — wystarczy kilka kropel. W oryg. flaszeczkach po 50 halerzy (25 ct.) dostać można we wszystkich handlach łakoci, towarów kolonialnych i drogueryach. **Oryginalne flaszeczki napełnia się napowrót Maggiego przyprawą do rosołu bardzo tanio.** 1205

Ukończony maturzysta

gimnazyalny poszukuje lekcyi na miesiąc lipiec i sierpień. Adres: **Michał Wytrwał, Dębniki, ul. Ogrodowa 159.**
1296 1 3

Franks. Rodziny Maurycego Franksa, która mniej więcej przed 14 laty opuściła **kraje polskie** i udała się do Ameryki, wzywa się, aby w sprawie spadkowej porozumiała się z p. **de Bernardy and Cy, 25, Bedford Row, London (Anglia).** 1300

Pożyczki

od 1000 koron wzwyż, jako kredyt osobisty. Zapytania pod **„Coulant und discret"** przyjmuje i przesyła dalej: *Annoncen-Expedition M. Dukes Nachf., Wien, I., Wollzeile Nr. 6.* 1285

L. S. 2 99 132. 1112 2 2

OGŁOSZENIE.

Dnia 10 lipca 1900 r. o godz. 10ej przed południem odbędzie się w sali Nr. 6 c. k. Sądu krajowego cywilnego w Krakowie publiczna dobrowolna sprzedaż realności, w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej pod L. or. 5 położonej, Nr. konskr. 235 dziel. VI. wyk. hyp. L. 2055, do masy konkursowej Bernarda Kornbluma należącej.

Cena wywołania, poniżej której realność powyższa sprzedaną nie będzie, wynosi 54.000 K., wadyum 5400 K.

Dalsze warunki licytacyi i wyciąg hypoteczny można przejrzeć w kancelaryi oddziału VI. tutejszego Sądu krajowego.

C. k. Sąd krajowy.

Kraków, dnia 28 maja 1900 r.

Komisarz konkursowy.

Jeszcze tylko 2 dni w Krakowie.

Cyrk Henry

w Krakowie, plac Wielopole.

Dziś w sobotę d. 16 czerwca o godz. 8 wieczór.

Soirée Equestère

Wieczór honorowy na cześć **dyrektora Henry.**

Program najwspanialszy w tym sezonie.

Dyrektor Henry ze swoją wolną tresurą.

Po raz pierwszy:

Występ grającego piłką konia.

Dyrektor Henry produkować się będzie dziś wytresowanym w kilku lekcyach koniem kupionym u p. Macharskiego, właściciela handlu delikatesów pod firmą A. Hawełka.

Nowy balet: Schadzka kwiatów.

Burowie.

Jutro w ostatnią niedzielę w Krakowie o godz. 4ej po popołudniu

nadzwyczajne przedstawienie

dla studentów i dzieci po cenach znacznie zniżonych.

Wieczór o godzinie 8ej przedostatnie przedstawienie.

W poniedziałek dnia 18go czerwca b. r. pożegnalne przedstawienie.

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, **po cenach umiarkowanych.**

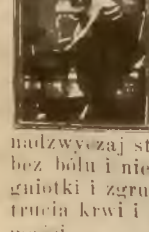
Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13, i ul. Stolarskiej, 5.** 777 11 12

Cenniki bezpłatnie.

Korzystna lokacya kapitału.

Do sprzedania **kamienica 2-piętrowa,** z oficyną i placem budowlan., położona w najlepszym punkcie miasta Podgórza. Pięć sklepów i mieszkania stale zajęte.

Wiadomość w **Podgórzu,** ul. Kalwaryjska pod Nr. 16. 1253 4 4



Arbenz'a patentowany

nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skórę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 1 60 24 26

Wyższa szkoła (Akademia) handlowa

w Krakowie

przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych. Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa, lub też odpowiedni egzamin wstępny.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tego oddziału obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2—4). Do szkoły handlowej uzupełniającej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli: a) V. klasę ludową lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkom a) lub b). 1291 1 3

Wpisy do wyższej szkoły (Akademii) handlowej, jakoteż do szkoły handlowej uzupełniającej odbywają się **w dniach 26 do 30 czerwca i w dniach 1 do 4 września b. r. przy ul. Siennej Nr. 16, I. piętro.**

Stacya kolei **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Pesztu 12 „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny" i „Słotwinka", bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w wolny kwas węglowy, metodą Schwarza ogrzewane.

Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty **Dra H. Ebersa.**

Kąpiele rzeczne, elektryczne, miesienie (massage), leczenia dyetetyczne i terenowe.

Klimat wzmacniający, podalpejski.

Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne.

Kefir. Zętyca. Mleko sterylizowane. — Gimnastyka lecznicza. Apteka.

Lekarz zakładowy Dr L. Kopf z Krakowa, stale cały czas ordynujący. **Nadto dwunastu lekarzy** wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 h. wzwyż.

Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia i wypożyczalnia książek. Restauracya. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki, kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). **Stały teatr,** koncerty, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn-tennis.

Spacery w urocze okolice Karpat. **Rozległy park szpilkowy,** wzorowo urządzony, **około 100 morgów obszaru.**

Frekwencya w 1899 roku: 5026.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.**

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. 1283 1 5

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekta rozsyła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Filia c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

przyjmuje

wkładki do oprocentowania

w rachunku bieżącym, wydaje **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów

● **bez potrącenia prowizyi.** ●

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 484 11 30

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem,

4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem,

3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)

na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

!Otwarte przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy. Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, acetylenowane oświetlenie, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim. 1123 12 28

Kierownik lekarski **Dr. Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych.

Dzierżawca dóbr i kąpiel **Karol Forner,** inspektor Zakładu.

Stacya kolei Iwonicz. Powozy na stacyi.

Iwonicz

Poczta i telegraf. Apteka w miejscu.

Najznakomitsze szczawy słono-alkaliczne, jod, brom i żelazo zawierające. Kąpiele słono-jodobromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaż, zakład gimnastyczny. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródlana. W roku b. nowe łazienki II. klasy.

Pora kąpielowa od 20go maja do końca września. Do 20go czerwca i od 20go sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględnione.

Wody, soli i ługu można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym.

Zgłoszenia załatwia i prospekta wysyła opłatnie zarząd Zakładu.

Dr. Klemens Dębicki,
lekarz i kierownik Zakładu.
1022 6 8

J. Pserhofera pigułki rozwalniające

prawdziwe tylko z **czerwonym** napisem

„J. Pserhofer" na wieku każdego pudełka.

Najstarszy, publiczności od wielu lat przez licznych lekarzy polecany, środek domowy przeciw zatwardzeniu i przeciw wszelkim skutkom złego trawienia. 592 13 15

1 pudełko z 15 pigułkemi . . . 21 cnt.
1 zwój z 6 pudełkami . . . złr. 1·05.

Pigułki te są to te same, które od dawnych lat były publiczności znane pod nazwą **J. Pserhofera pigułki** lub **J. Pserhofera pigułki krew czyszczące** i które jedynie prawdziwe wyrabia

J. Pserhofera apteka w Wiedniu, I., Singerstr. 15.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 25 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata. w PARYŻU Faubourg Saint Denis, 147 12 11 0

„SYBIR"

WYSTAWA OBRAZÓW

Alek. Sochaczewskiego

Rynek 33, obok pałacu Spiskiego na I. piętrze.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór.

Wstęp: 1 korona, w piątek 2 kor., w niedziele i święta 40 hal. Dzieci płacą połowę. 1202 1225

Z POWODU WYJAZDU

są do sprzedania: szafy-półki na książki, szafki do łóżek (nachkastliki), wózek dziecięcy, ławki ogrodowe, kosze do kwiatów, sprzęty kuchenne i książki. — Oglądać można od godz. 2—5, **Pędzichów L. 12, I. piętro.** 1078 5 0

EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 1167 4 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

MASŁO DESEROWE

co dzień świeże, 1 klg. po 2 K., franco opakowanie — wysyła **Mleczarnia w Szczurowy** (przez Słotwinę). 1273 3 4

W Zakopanem „Polonia"

Centralne biuro najmu mieszkań i sprzedaży domów.

Pobiera 5 Kor. = 2 Rs. = 4 M. wpisowego, które należy zaraz przesłać i 2% od sumy najmu. 1281 2 10

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNY

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficyalny francuzki, sankcyonowane przez Radę Medyczną w Petersburgu — PARIS 1867

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (białych upławach), w Amenorrhée (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod merkuryalny lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, nawet drażniącem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE 40. WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 11 0

!! Ważne dla rolników !!

Pierwszy skład maszyn rolniczych

Z FABRYKI

F. Wichterlego w Prościejowie,

poleca ulubione swoje wyroby na sezon: **Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Plewniki, Pługi, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Tryery, Walce, Sieczkarnie itp.**

Główne zastępstwo:

Franciszek Albin w Podgórzu, koło kościoła. 1287 2 10

Znak zarejestrowany w

ZNAK LWA.

Austro-Węgrzech, Francyi, Portugalii, Niderlandach, Serbii, Norwegii, Niemczech, Zjednocz. Stanach, Brazylii, Turcyi, Egipcie, Grecyi, Bułgaryi, Rumunii

Kołnierzyki Koszule — Częściowo nie sprzedaje się!



Manszety Koszule — Częściowo nie sprzedaje się!

Nabywać można w najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich i płóciennych.

909 4 10

M. Joss & Löwenstein c. i k. nadworni dostawcy **Praga VII.**

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski